POLSKIE DOŚWIADCZALNICTWO ZOOTECHNICZNE W LATACH MIĘDZYWOJENNYCH

Jan Kielanowski

Instytut Fizjologii i Żywienia Zwierząt PAN
w Jabłonnie

ORGANIZACJA

Gdy po pierwszej wojnie światowej przed społeczeństwem naszym stanęło zadanie nadrobienia spowodowanych niewolą opóźnień, głównym źródłem dochodu narodowego, jak od początku dziejów, było rolnictwo. Rolnictwo więc musiało dostarczyć środków na byt odrodzonego państwa i nade wszystko na rozbudowę przemysłu. Od jego stanu i prężności zależał w pierwszym okresie dobrobyt i postęp gospodarczy kraju. Zrozumiano wówczas i w pełni doceniono znaczenie nauk rolniczych. Obok istniejących już w austriackim zaborze trzech wyższych uczelni rolniczych (Wydział Rolniczy Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, Akademia Rolnicza w Dublanach, Akademia Weterynaryjna we Lwowie), utworzono uczelnie i wydziały rolnicze bądź weterynaryjne w Warszawie, Poznaniu i w Wilnie. Z inicjatywy Emila Godlewskiego (sen.) i Leona Marchlewskiego powstał w Puławach Państwowy Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego, w którym przystąpili do pracy badawczej uczeni najwyższej miary. Pomyślano wówczas także o rozwinięciu terenowego doświadczalnictwa zootechnicznego.

Po kilku latach przygotowań zootechniczne zakłady doświadczalne rozpoczęły planową działalność w 1927 r. Powstanie ich zawdzięczano zbiorowej inicjatywie najwybitniejszych hodowców i zootechników, skupionych w Polskim Towarzystwie Zootechnicznym, przy czym do stworzenia właściwych ram organizacyjnych przyczynili się najwięcej Zyg-

munt Ihnatowicz i Michał Markijanowicz, zajmujący kierownicze stanowiska w Ministerstwie Rolnictwa i R.R. Na zwołanej w lutym 1927 r. naradzie zadania zakładów sformułowano ogólnie w następujących słowach:

„W głównych strefach fizjograficznych, charakteryzujących obszar Polski, trzeba założyć gospodarstwa, które by dla potrzeb miejscowych mogły badać metodycznie hodowane tam rasy i odmiany zwierząt i prowadzić badania nad ich racjonalnym użytkowaniem, żywieniem i ulepszeniem".

W organizacji zakładów starano się unikać schematyzmu, jaki, wobec zróżnicowania warunków w kraju na powrót zrośniętym z trzech zaborów, opóźnić by mógł rozpoczęcie ich działalności. W jednym tylko przypadku (Swisłocz) utworzono zootechniczny zakład doświadczalny w całkowicie podporządkowanym mu gospodarstwie. W trzech przypadkach utworzono i wyposażono działy zootechniczne w zakładach poświęconych całokształtowi produkcji rolnej (Kościelec, Sarny, Stary Brześć). Wszystkie te zakłady były własnością miejscowych samorządów rolniczych, w jednym zaś przypadku (Mużyłów) stworzono warunki do badań w gospodarstwie będącym prywatną własnością. Prace rozpoczęte w tym zakładzie kontynuowane były później w Stanisłówce, a następnie w Boguchwale pod Rzeszowem. Po kilku latach zlikwidowano dział zootechniczny w Kościelcu, pomyślnie natomiast rozwijały się prace w zakładach pod Sarnami, w Starym Brześciu i w Swisłoczy, a także w stacji owczarskiej w Dydiowej na Podkarpaciu.

Oprócz wspomnianych zakładów powstały inne jeszcze placówki zootechniczne, wprawdzie odrębne organizacyjnie, lecz programowo ściśle związane z ich działalnością. Były to przede wszystkim Zootechniczna Stacja Doświadczalna w Borowinie, należąca do PINGW w Puławach, doskonale wyposażony Instytut Wełnoznawczy Polskiego Towarzystwa Zootechnicznego w Warszawie oraz Stacja Drobiarska i Stacja Futrzarska w Dublanach przy Wydziale Rolniczo-Leśnym Politechniki Lwowskiej.

Działalność wszystkich powyższych zakładów i placówek badawczych koordynowana była przez Komisję Doświadczalnictwa PTZ. Zadania badawcze zakładów u zarania ich działalności zostały przez tę Komisję wyrażone w trzech zasadniczych punktach.

1. Poznanie przekazywania cech (dziedziczność i zmienność — badania genetyczne): a) poznanie praw zasadniczych, b) analiza i synteza cech materiału hodowlanego.

2. Poznanie użytkowości zwierząt i warunków wpływających na jej podniesienie, na co składa się: poznanie wartości pasz, poznanie potrzeb zwierzęcia, wypośrodkowanie najkorzystniejszych norm i udoskonalenie techniki żywienia, poznanie czynników wpływających pobudzająco lub

hamująco na wydajność (przebieg laktacji, wpływ okresu zapuszczenia, wpływ czasu pokrycia, wpływ żywienia w okresie zapuszczenia, wpływ wieku).

3. Poznanie budowy i zdrowia zwierzęcia — konstytucja, płodność, wpływ otoczenia.

Wytycznych tych, które nic nie utraciły na aktualności, trzymano się przy ustalaniu programów i planów pracy zakładów.

W skład Komisji Doświadczalnictwa wchodzili:

a) delegaci Ministerstwa Rolnictwa i R.R.,

b) profesorowie hodowli uczelni akademickich,

c) kierownicy działów zootechnicznych Instytutu w Puławach,

d) przedstawiciele izb i organizacji rolniczych,

e) kierownicy zootechnicznych zakładów doświadczalnych,

f) delegaci instytucji reprezentujących osobowość prawną zakładów,

g) hodowcy zaproszeni imiennie przez PTZ, w porozumieniu z Ministerstwem Rolnictwa i R.R.

W zebraniach plenarnych Komisji, zwoływanych na ogół raz do roku uczestniczyli więc wszyscy wybitniejsi przedstawiciele nauki i praktyki zootechnicznej, a oprócz tego przedstawiciele urzędów i organizacji, zainteresowanych wynikami pracy zakładów. Poziom obrad nad prowadzonymi badaniami oraz nad planowanymi pracami bywał bardzo wysoki, dyskusje były żywe i szczere, nieraz bardzo ostre. Prace prowadzone w uczelniach i w Instytucie Puławskim zasadniczo nie wchodziły w program obrad, ponieważ jednak uczestniczyli w obradach ich wykonawcy, zebrania Komisji miały rozstrzygające znaczenie dla kształtowania się opinii o badaniach zootechnicznych wszystkich ośrodków i o przyszłych ich kierunkach.

Autorytet zawdzięczała Komisja Doświadczalnictwa w dużej mierze swemu kierownictwu. Przewodniczącym jej był początkowo prof. Karol Różycki, którego bystrość i trafność sądu, oraz nie pozbawione złośliwości wypowiedzi skłaniały dyskutantów do starannego przemyślenia wystąpień. W 1932 r. przewodnictwo Komisji objął prof. Henryk Malarski, o znacznie spokojniejszym temperamencie, lecz będący uosobieniem ścisłości i poprawności metodycznej. Prof. Różycki zachował jednak stanowisko kierownika naukowego Komisji. Oni obaj, wespół z Michałem Markijanowiczem, który z pedanterią ale i głębokim zrozumieniem zajmował się zagadnieniami organizacyjnymi i finansowymi, stanowili trzon Komisji i im głównie należy zawdzięczać wysoki poziom i ciągłość pracy zakładów. Razem z ad hoc dopraszanymi specjalistami (wśród których najżywszy był udział prof. Romana Prawocheńskiego) i wespół z dyrektorem PTZ, Stefanem Wiśniewskim permanentnie zajmowali się oni zakładami, wizytując je zwykle kilkakrotnie w ciągu roku oraz uczestni-

cząc w zebraniach ich kuratoriów. W kuratoriach tych, powołanych przy każdym zakładzie, oprócz specjalistów zapraszani byli przedstawiciele miejscowych organizacji rolniczych i wybitni praktycy spośród właścicieli większych i małych gospodarstw. Zapewniona została w ten sposób istotna łączność pomiędzy zakładami i okoliczną praktyką. Wyrażało się to m.in. w nasycaniu otoczenia udoskonalonym materiałem hodowlanym.

Udokumentowane wyniki badań i obserwacji nadsyłały zakłady do Komisji Doświadczalnictwa PTZ. Po zespołowej ocenie były one częściowo ogłaszane w „Przeglądzie Hodowlanym", a następnie zbiorowo wydawane przez Towarzystwo w „Sprawozdaniach z Działalności Zootechnicznych Zakładów Doświadczalnych". Ukazały się trzy roczniki tych sprawozdań (w 1931, 1933 i 1936 r.). Cały wydrukowany już nakład czwartego rocznika spłonął w 1939 r. Na ogłoszonych sprawozdaniach, a także na wspomnieniach autora oparty jest niniejszy artykuł.

PRACA HODOWLANA

Od powstania zakładów szczególny nacisk położono na hodowlę krajowych ras zwierząt. Największe znaczenie miała praca nad polskim bydłem czerwonym. Rozpoczęto ją aż w pięciu zakładach. Prace nad bydłem czerwonym odmiany śląskiej, zapoczątkowane w Kostkowicach, rychło zostały przerwane. Pomimo zachęcających początków nie zostały uwieńczone powodzeniem prace zainicjowane w Mużyłowie i kontynuowane w Stanisłówce; przerwano je w 1935 r., gdy zakład przeniesiony został do Boguchwały, gdzie zajęto się bydłem nizinnym. W zakładzie pod Sarnami przystąpiono do badań nad płową, poleską odmianą bydła czerwonego, która jakoby odznaczać się miała wysokim procentem tłuszczu w mleku. Zebrano w okolicy zakładu z gospodarstw chłopskich materiał wyjściowy, niezmiernie drobny (200-300 kg w.ż.), którego wydajność, nawet w warunkach poprawnego żywienia, okazała się bardzo niska, dochodząc tylko w pojedynczych przypadkach do około 2000 kg mleka rocznie. W ciągu siedmiu lat selekcji nieznacznie tylko podwyższono mleczność, procent tłuszczu zaś nie okazał się zbyt wysoki (średnio 4,11 w 1932/33 r.), jedynie średni ciężar ciała podniósł się w następstwie właściwego żywienia młodzieży do około 350 kg. Obaliwszy legendę o „polskim dżerseju" z Polesia, w 1938 r., odstąpiono od hodowli tej odmiany bydła, gdyż ograniczała ona możliwości pracy nad ogromnie wydajnymi pastwiskami torfowymi zakładu. Zebrano na to miejsce wartościowe stado bydła czerwonego z hodowli wołyńskiej, która u progu wojny rozwijała się nader prężnie.

Pomyślnie postępowała praca hodowlana nad bydłem czerwonym w Swisłoczy. Oborę zmontowano z krów hodowli chłopskiej, zakupionych

w woj. białostockim. Krowy te, roślejsze od krów odmiany podgórskiej, kryto obiecującymi rozpłodnikami z hodowli zarodowej. Uzyskano znaczne wyrównanie pogłowia i poprawność eksterieru, średnią mleczność roczną około 3400 kg i rekordową około 6000 kg. Wyniki te, osiągnięte w stosunkowo krótkim czasie, były świadectwem nieprzeciętnego talentu kierownika zakładu Mieczysława Czaji. Zajmował się on również z powodzeniem normatywami chowu i użytkowania bydła czerwonego, będąc między innymi jednym z inicjatorów (obok Lucjana Turnaua) metody „zimnego" wychowu cieląt. Niestety przepiękne swisłockie stado bydła (autor oglądał je w 1934 r., gdy prace Czaji przynosić zaczęły najwyższy plon) uległo w czasie wojny zupełnej zagładzie.

Stado krów czerwonych, skompletowane i prowadzone przez Zdzisława Zabielskiego w Borowinie (przeniesione później do Końskowoli) miało więcej szczęścia, gdyż jest chyba jedynym, w którym nieprzerwana jest ciągłość rodowodowa od lat przedwojennych. Daje ono pewne wyobrażenie o poziomie, jaki osiągnęłoby bydło czerwone polskie, gdyby wojna nie zniszczyła jego hodowli. Tuż przed wojną w najwybitniejszych oborach mleczność tego bydła wynosiła przeciętnie około 4000 kg rocznie, a wydajności rekordowe wróżyły prędki postęp. Bezpośrednio, a bardziej jeszcze pośrednio, dzięki pracom nad metodami chowu i żywienia, do powodzenia tej hodowli znacznie przyczyniły się zootechniczne zakłady doświadczalne.

W pracy hodowlanej nad świniami tylko w Starym Brześciu zajmowano się rasą wielką białą w oparciu o czołowy materiał krajowy (głównie z Bychawy). Praca ta, prowadzona na szczupłym pogłowiu, miała mniejsze znaczenie niż kontrola użytkowości rzeźnej, którą zapoczątkowano w tym zakładzie w 1931 r. w nawiązaniu do wzorów duńskich. Wyniki tej kontroli (w najlepszych grupach przyrost dzienny przekraczał 600 g, a wyzyskanie paszy wynosiło 3,25-3,50 skand. jedn. pokarm.) świadczą o zaawansowaniu hodowli świni wielkiej białej. W doświadczeniach żywieniowych, prowadzonych pod kierownictwem prof. K. Różyckiego, uzyskiwano jeszcze lepsze wyniki. Na przykład w grupie żywionej jęczmieniem, ziemniakami i mączką miesną uzyskano średni przyrost dzienny 691 g i wyzyskanie paszy 3,21 skand. jedn. pokarm. na 1 kg. Świnia wielka biała polskiej hodowli nie ustępowała więc zagranicznym.

W zakładzie w Swisłoczy zebrano stado świń prymitywnych z hodowli chłopskiej kresów wschodnich (woj. białostockie, Polesie, Wileńszczyzna). Umaszczenie tych świń było przeważnie jednolite, dzicze, czarne albo czerwone, trafiały się też sztuki srokate. Ciężar dorosłych macior wynosił około 130-160 kg. Pasiaste umaszczenie prosiąt i inne cechy wskazywały na bliskie pokrewieństwo z dzikiem. Cechą wyróżniającą świnie swisłockie była przede wszystkim doskonała jakość mięsa. Pier-

wsze lata hodowli, z zastosowaniem kojarzeń kazirodczych, dały zachęcające wyniki. Szczupłość pogłowia ograniczała możliwości doskonalenia tej świni, w ostatnich latach przedwojennych zorganizowano więc w okolicy koło hodowców, czerpiących zwierzęta hodowlane z zakładu i korzystających z jego wskazówek. Analogiczne prace prowadzono w kilku miejscach na Wileńszczyźnie (np. w Żemłosławiu). Świnie ocalone przez prof. S. Alexandrowicza, z których wytworzył on rasę złotnicką, genetycznie były zapewne zbliżone do świni swisłockiej.

Prace nad prymitywną świnią Polesia prowadzono w zakładzie pod Sarnami. Świnia tamtejsza, również dziczo (lecz na ogół jaśniej) umaszczona, drobniejsza była od świni swisłockiej i doskonalenie jej przebiegało oporniej. Przypisywano jej pochodzenie od innego podgatunku czy też odmiany dzika.

Największym powodzeniem uwieńczona była bez wątpienia praca nad świniami krajowymi prowadzona przez Z. Zabielskiego w Borowinie pod Puławami. Doprowadziła ona do wytworzenia do dziś dnia szeroko rozpowszechnionej rasy puławskiej (zwanej początkowo gołębską), której rola i znaczenie dla kraju są doskonale znane.

Zapoczątkowane również w Borowinie prace nad krajową owcą długowełnistą odegrały w ich hodowli poważną rolę i pozostawiły trwały ślad, zarówno w postaci materiału hodowlanego, jak opracowanych w zakładzie zasad doskonalenia.

W zakładzie swisłockim skompletowano stado owiec wrzosówek. Do ulepszenia ich zastosowano z doskonałym wynikiem owce romanowskie, importowane z Rosji. Wrzosówki swisłockie odznaczały się bardzo wysoką płodnością — bliźnięta były niemal regułą, bardzo częste były trojaczki, nierzadko trafiały się jeszcze liczniejsze mioty. Wysoka była mleczność maciorek, uzasadniająca ich dojenie, w szczególności po wiosennej kotelni. Przede wszystkim jednak wyróżniały się wrzosówki swisłockie niezrównaną jakością kożucha. Podobnie jak w przypadku bydła i świń, również swisłockie stado wrzosówek uległo zupełnemu zniszczeniu. Wielka to szkoda, że tak pięknie zainicjowana hodowla wrzosówek nie jest kontynuowana. Do niedawna spotykało się w Białostockiem poprawne wrzosówki, spokrewnione zapewne z materiałem swisłockim, który szeroko się rozprzestrzeniał. Istnieją i nadal jeszcze możliwości importowania owiec romanowskich, sprawa więc, być może, nie jest jeszcze zupełnie pogrzebana, utrzymujący się zaś a nawet rosnący popyt na kożuchy uzasadniałby podjęcie hodowli wrzosówek.

W pracy hodowlanej i badawczej zakładów nie pominięto drobiu. Na szczególne podkreślenie zasługują osiągnięcia zakładu w Swisłoczy w pracy hodowlanej nad zielononóżką. Zapoczątkowano ją w 1930 r. na materiale z hodowli zarodowych, po kilku zaś latach stado swisłockie pod

względem nieśności, ciężaru jaj i innych wskaźników zajmowało już czołową pozycję w kraju, nie ustępując żadnej innej rasie kur. Praca hodowlana zapoczątkowana była przez Jana Langiera, prowadzona następnie przez Helenę Roszkowską i kontynuowana do wojny przez Mieczysława Czaję. Niemałą rolę odgrywał w niej asystent zakładu, Piotr Jakuta, odznaczający się niezwykłym talentem hodowlanym i zadziwiającą intuicją. Jako eksterierzysta wzbudzał podziw, gdyż w stadzie około 200 kur wszystkie nieomylnie rozpoznawał i na żądanie, po wymienieniu numeru kury, natychmiast umiał ją wskazać. Tłumaczy się to po części tym, że prowadził on osobiście kontrolę gniazd zatrzaskowych. Byłem jednak świadkiem następującego wydarzenia. Do zakładu przybył hodowca, pragnący nabyć koguta, wybranego według rodowodu. Gdy udaliśmy się do kurnika po tego koguta, znajdował się on pośród około 20 rówieśników. P. Jakuta, dowiedziawszy się o jaki numer i rodowód chodzi, bez wahania wskazał szukanego koguta, tłumacząc, że rozpoznał go według podobieństwa do ... matki. Wiadomo zaś, jak dalece różnią się dla zwykłego obserwatora koguty i kury kuropatwiane. W czasie wojny w zakładzie swisłockim oprócz zielononóżek (pochodzące od nich jaja wylęgowe w 1943 r. przewieziono do Puław, próbując ocalić ten materiał) wprowadzono stado kur innej rasy, którym zajął się również P. Jakuta i stado to po trzech latach zajęło w konkursach nieśności pierwsze miejsce w ówczesnych Prusach Wschodnich, do których zaanektowano ziemię grodzieńską.

Pod auspicjami Komisji Doświadczalnictwa PTZ Władysław Herman przeprowadził rozległe badania hematologiczne nad kurami o znaczeniu pionierskim, gdy chodzi o grupy krwi u kur i w ogóle u ptaków.

DOŚWIADCZENIA ŻYWIENIOWE

W doświadczalnictwie żywieniowym szczególnie rozbudowane i konsekwentnie prowadzone były badania pastwiskowe. Głównym ich inicjatorem był prof. Karol Różycki, twórca tzw. analitycznej metody wyceny pastwisk, która pozwalała na określenie ilości i składu chemicznego paszy pobieranej przez pasące się zwierzęta. Równolegle z tą metodą stosowano do wyceny pastwisk metodę skandynawską, opartą na faktycznie uzyskanej produkcji. Badania pastwiskowe prowadzono we wszystkich zakładach, ze szczególną troskliwością jednak w Stanisłówce (badania Józefa Chramca nad pastwiskiem na glebach mineralnych) i w Sarnach (głównie badania Stefana Mataszewskiego, później Jana Kielanowskiego nad pastwiskiem torfowym). Zakres badań był bardzo szeroki i obejmował wpływ nawożenia, bilans wody, skład botaniczny porostu, metody użytkowania. Przy wzorowym zagospodarowaniu uzyskiwano średnio 3000-4000 skand.

jedn. pokarm. z 1 ha pastwiska mineralnego lub torfowego, przy czym w poszczególnych przypadkach z pastwisk torfowych uzyskiwano nawet 5000-6000 skand. jedn. pokarm. z 1 ha. Zajmowano się również produkcyjnością łąk. Nie jest przesadą stwierdzenie, że w badaniach nad łąkami i pastwiskami, a także w praktycznych wynikach ich użytkowania osiągnięto w latach trzydziestych najwyższy poziom światowy. Na podkreślenie zasługuje w szczególności harmonijna i owocna współpraca agrotechników i zootechników w zakładzie sarneńskim. Niestety, po wojnie nie udało się zmontować warsztatu badawczego, który nawiązywałby do tych tradycji. Pewnym niedostatkiem badań pastwiskowych było ograniczenie ich do bydła (krów mlecznych, młodzieży i opasów), badania nad owcami były dopiero w zalążku.

W innych badaniach żywieniowych nad bydłem i owcami zajmowano się przede wszystkim najwłaściwszym użytkowaniem pasz pochodzących z własnego gospodarstwa. Projektowano między innymi różne rodzaje mieszanek pasz zielonych (np. mieszanka łubinowa dla owiec, która znalazła szerokie praktyczne zastosowanie na lżejszych glebach), odpowiadając na potrzeby praktyki. Zajmowano się również normami żywienia owiec i bydła. Niektóre badania uznać można za pionierskie. Zaliczyć do nich należałoby na przykład prace M. Czaji i J. Chramca nad przygotowaniem krów do laktacji w oparciu o wyniki laktacji poprzedniej, które prawie nie straciły na praktycznej aktualności, a wyprzedzały współczesne osiągnięcia teoretyczne.

Zagadnieniem, któremu najwięcej poświęcono uwagi w doświadczeniach nad świniami było żywienie tuczników bekonowych, był to bowiem okres natarcia eksportowego na rynek brytyjski. Oprócz tempa wzrostu i wyzyskania paszy — za kryterium przyjmowano bardzo starannie ocenianą wartość rzeźną. Jak już wspomniano, gdy skarmiano białko dobrej jakości, wskaźniki produkcyjne tuczników doświadczalnych były bardzo wysokie. Tak jak obecnie, najtrudniejszym problemem było znalezienie dostępnego źródła białka. Stwierdzono wówczas, co było nowością, że mleko chude zastąpione być może w całości mączką mięsną bądź mączką z krwi. Dało to asumpt do zwiększenia produkcji tych pasz oraz do rozpowszechnienia się skarmiania parowanej krwi. Przeprowadzono również liczne doświadczenia nad białkiem pochodzenia roślinnego, głównie nad otrębami żytnimi, bobikiem i odgoryczonym łubinem. K. Różycki w rozległych doświadczeniach określił poza tym maksymalne dawki ziemniaków, które stosowane być mogą w tuczu bekonowym oraz wskazał najcelowsze metody ich skarmiania.

W Swisłoczy i w Sarnach zajmowano się poza tym normami żywienia tamtejszych świń prymitywnych, a w Borowinie normami żywienia świń puławskich.

PRÓBA OCENY

Doświadczalnictwo zootechniczne okresu międzywojennego rozwinęło się nie z nakazu władz ani w wyniku realizowania planu opartego na studiach i sondażach, nie nawiązywało do żadnej tradycji i nic nie dziedziczyło po zaborcach. Powstało niemal spontanicznie, z potrzeby samorządzenia się, jako jeden z owoców odzyskanej wolności. Organizowali je w pełnym wzajemnym zrozumieniu uczeni wspólnie z zamiłowanymi praktykami. Więź ta trwała i zacieśniała się jeszcze przez cały czas istnienia zakładów. Trwało również poczucie odpowiedzialności za zadania podjęte z własnej nieprzymuszonej woli. Zewnętrznym wyrazem tego impulsu była przynależność doświadczalnictwa do Polskiego Towarzystwa Zootechnicznego, dobrowolnego zrzeszenia zamiłowanych hodowców zwierząt. Wszystko to zapisuje piękną kartę w dziejach kultury narodowej.

W krótkich latach międzywojennych zgromadziło doświadczalnictwo zootechniczne pokaźny dorobek. Osiągnięcia w hodowli, które najbardziej serce radują, w bardzo znacznym stopniu uległy zagładzie. Nie po raz pierwszy w naszej historii, daj Boże po raz ostatni. Czas w dużym stopniu pozbawił aktualności wyniki przeprowadzonych badań. Czy więc z dorobku tego doświadczalnictwa nic już nie zostało? Cieszymy się, i słusznie, nowym dorobkiem ostatniego ćwierćwiecza. Myślę, że gotowość z jaką przystąpiliśmy do odbudowy tak bardzo przez ostatnią wojnę zniszczonej hodowli zwierząt i uzyskane wyniki, a także prędkie podźwignięcie się nauki zootechnicznej, w wielkim stopniu zawdzięczamy pracy międzywojennego dwudziestolecia. Niektórym tylko spośród doświadczalników tego okresu dane było uczestniczyć osobiście w powojennej odbudowie i rozbudowie. Wszystkich innych zachować powinniśmy we wdzięcznym wspomnieniu.

STRESZCZENIE

Sieć zootechnicznych zakładów doświadczalnych powstała w Polsce wkrótce po zakończeniu pierwszej wojny światowej. Zakłady, usytuowane w głównych regionach fizjograficznych kraju, były własnością miejscowego samorządu rolniczego, a działalność ich była nadzorowana przez komisję, powołaną przez Polskie Towarzystwo Zootechniczne, złożoną z wybitnych przedstawicieli nauki i praktyki hodowlanej.

Zakłady prowadziły:

— studia nad krajowymi i innymi rasami zwierząt o znaczeniu gospodarczym oraz ich doskonalenie,

— badaniach nad produkcją i wartością odżywczą pasz, w szczególności zielonek,

— planowanie i sprawdzanie metod żywienia i chowu zwierząt, a także projektowanie i badanie pomieszczeń inwentarskich.

W retrospektywnym spojrzeniu dorobek zakładów, osiągnięty w ciągu względnie krótkiego okresu ich istnienia (od około 1925 do 1939 r.), zasługuje na wysoką ocenę. W zakresie hodowli zwierząt zakłady przyczyniły się do dalszego udoskonalenia i do konsolidacji polskiego bydła czerwonego. Krajowa rasa świń mięsno-tłuszczowych (świnia puławska), częściowo dzięki działalności zakładów, rozpowszechniła się bardzo szeroko; zainicjowano pracę hodowlaną nad świnią miejscową obszarów północno-wschodnich (świnia swisłocka). Znacznie udoskonalono owcę wrzosówkę w kierunku produkcji kożuchów. Kury zielononóżki osiągnęły dużą wydajność. Wiele uwagi poświęcono zasadom oceny wartości hodowlanej rozpłodników; w hodowli świń wprowadzono stacyjną kontrolę użytkowości rzeźnej. W zakładzie doświadczalnym pod Sarnami (zorganizowanym w powiązaniu z narodowym planem melioracji rozległych obszarów bagiennych) zaawansowane były badania nad użytkowaniem i nad wydajnością pastwisk. Nieprzerwanie pracowano nad normami żywienia wszystkich zwierząt gospodarskich i prowadzono liczne doświadczenia żywieniowe.

Nawała 1939 r. unicestwiła zakłady. Największą szkodę poniosła praca hodowlana, gdyż stada udoskonalonych zwierząt utracono bezpowrotnie. Ponieważ zaś taki sam był los większości zwierząt hodowlanych, będących w prywatnym posiadaniu, rasy krajowe, takie jak bydło czerwone, nigdy nie odzyskały przedwojennego stanu i znaczenia, niektóre zaś, jak wrzosówka, zanikły prawie zupełnie.

Choć warsztaty prac doświadczalnych uległy dewastacji, zapał i doświadczenie pracowników zootechnicznych zakładów doświadczalnych przetrwały tę klęskę. Prędka odnowa hodowli zwierząt i pracy badawczej, powstanie nowych zakładów doświadczalnych, liczniejszych i lepiej wyposażonych niż pionierskie przedwojenne zakłady, wszystko to byłoby trudne do przeprowadzenia bez ich nieocenionego wkładu.

Ян Келяновски

ПОЛЬСКОЕ ЗООТЕХНИЧЕСКОЕ ОПЫТНОЕ ДЕЛО

Резюме

Сеть зоотехнических опытных станций в Польше организовалась вскоре после окончания первой мировой войны. Станции, расположенные в главных физиографических районах страны, находились во владении земледельческих самоуправлений, а за их деятельностью надзор осуществляла комиссия, состоящая из выдающихся представителей науки и зоотехнической практики.

Работы станций шли в следующих направлениях:

— изучение отечественных и других пород животных, имеющих хозяйственное значение, а также их совершенствование;

— исследования по производству и питательной ценности кормов, особенно зелёных;

— планирование и проверка методов кормления и методов разведения животных, а также проектирование и изучение животноводческих помещений.

В ретроспективном отношении результаты опытных станций достигнуты в течение относительно короткого периода их деятельности (от около 1925 г. до 1939 г.), заслуживают высокую оценку. В области разведения животных станции внесли свой вклад в дальнейшее совершенствование и консолидацию польского красного крупного рогатого скота. Частично благодаря деятельности станций распространилась очень широко отечественная порода мясо-сальных свиней (пулавская порода свиней), положено начало работам по разведению аборигенных свиней в северо-восточных районах Польши (свислоцкая местная свинья). Значительно улучшили породы овец „Вжосувка" для производства полушубков. Курицы местной породы „Зеленонужки" достигли высокой яйценоскости. Много внимания уделялось правилам оценки племенного качества производителей; в разведении свиней организировано стационарный контроль мясного качества. В опытной станции „Сарны" (организованной в связи с национальным планом мелиорации просторных болотных районов) получило дальнейшее развитие работы по использованию и продуктивности пастбищ. Непрерывно разрабатывались кормовые нормы для всех сельскохозяйственных животных и велись в широком масштабе опыты по кормлению.

Нашествие в 1939 г. разрушило опытные станции. Самые большие потеры понесла племенная работа, так как заводские стада усовершенствованных животных потеряно безвозвратно. Ибо такая же была судьба большинства племенных животных частных владельцев, отечественные породы, например красный рогатый скот, уже никогда не достигли довоенного состояния и значения, а некоторые породы, например „Вжосувка", совсем пропали.

Хотя лаборатории опытных работ подвергнулись разрушению энтузиазм и опыт научных сотрудников зоотехнических опытных станций пережили это несчастье. Быстрая регенерация животноводства и научной работы, восстановление новых опытных станций, в более высоком количестве и лучше оборудованных чем были пионерские довоенные, всё это было бы нелегко достичь без вклада научных сотрудников.

Jan Kielanowski

POLISH ANIMAL EXPERIMENTAL STATIONS

Summary

A net of field experimental stations, devoted to research on animal production, had been established in Poland soon after the end of the I world war. The stations, situated in main physiographical regions of the country, were owned by local agricultural organizations, and their activity was supervised by a committee of outstanding specialists and animal breeders, appointed by the Polish Zootechnic Society. The stations were engaged in:

1. studies and improvement of native and other animal breeds of economic importance;

2. investigations on the production and nutritive value of feeds, with special reference to the grassland;
3. planning and examination of practical methods of feeding, housing and management of farm animals.

The work done by the stations during the relatively short period of their existence (from about 1925 to 1939), as estimated retrospectively, deserves high appreciation. As far as animal breeding is concerned, they contributed to the further improvement and consolidation of the Polish native breed of red cattle. A native breed of porker type pigs (Puławy pigs) spread widely over the country, partly due to the stations, and the breeding of another (north-eastern) strain of pigs was successfully initiated. The Polish heather-sheep (for the production of furs) was considerably improved. The performance of the Polish Green-leg fowl was approaching high standards. Much attention was given to the principles of the evaluation of the breeding value of sires, and regular progeny testing was introduced in pig breeding.

At the experimental station in Sarny (established in connection with a national plan of reclamation of very large territories of marshes) investigation on utilization and yield of pastures was advanced. Feeding standards for all species of farm animals were verified currently, and extensive feeding trials were carried out.

The 1939 blitz annihilated the stations. The greatest damage had been done to the breeding work, because the herds of improved animals had been lost irretrievably. Since most of the pedigree stock owned privately was also lost, native breeds, such as that of red cattle, never regained their pre-war state and importance, and some of them, as the heather-sheep, disappeared almost entirely. However, the zeal and experience of the people active at the experimental stations survived their devastated farms. The quick restoration of animal breeding and research, the establishement of new, more numerous and better equipped experimental stations than those pre-war pioneer ones, would hardly be possible without their contribution.